Nr 22. Lwów dnia 30. maja 1903 Rok XXXVI Tom LVIX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza cztery razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, Słowackiego 8.

TREŚĆ:

Z podróży naukowej do Danii.

(Referat p. Henryka Rozwadowskiego, kierownika kraj. szkoły rolniczej w Bereźnicy, wygłoszony na zebraniu Rady ogólnej Tow. gosp. w marcu b. r.).

Zwiedzającemu Danię gospodarzowi odrazu przedstawi się odmienny wygląd kraju już z powodu braku wsi takich, jakie u nas widzieć jesteśmy przyzwyczajeni. Zamiast wsi widzi się fermy w pewnych odległościach na całej przestrzeni rozrzucone. Ten ustrój gospodarstw jest wynikiem przeprowadzonej prawie na całej przestrzeni kraju komasacyi gruntów. Dowód to wielkiej dojrzałości społeczeństwa, ścisłego zrozumienia interesu prywatnego i interesu krajowego. To też nie dziw, że społeczeństwo, które zdobyło się raz na ten olbrzymi krok naprzód, nie stanęło, ale owszem we wszystkich kierunkach organizacyi gospodarczej szybko naprzód kroczy przy pomocy państwa i sił własnych, przy pomocy nauki i wysokiej inteligencyi ogółu gospodarzy. Na tych fermach 30—40 hektarów obejmujących, widzimy w użyciu dobre a nawet droższe maszyny, żniwiarki wiązałki, i wogóle dążność zaoszczędzenia jak największego pracy ludzkiej przez odpowiednie urządzenia, jak pompy, wodociągi, windy i t. p.

Na kwitnący stan duńskich gospodarstw wpłynęło głównie zrozumienie wartości spółek i stowarzyszeń prywatnych. Najobfitsze subwencye państwowe nie mogłyby spowodować takich skutków, jak połączone w towarzystwa siły prywatne, skierowane do jednego celu a oparte na rzetelności i inteligencyi poszczególnych członków. Idea stowarzyszeń, która przenikła na wskroś tamtejszą ludność, powołuje do życia setki i tysiące towarzystw jako ogniska wspólnej pracy, ogniska, które nietylko zaspakajają potrzebę taniego kredytu, ułatwiają zbyt lub nabywanie produktów, ale wpływają na jak największą i najlepszą produkcyę i odpowiednią organizacyę wszystkich gałęzi tamtejszego gospodarstwa. Praca tych stowarzyszeń, to postęp Danii lat ostatnich, a że wspólne usiłowania wydają namacalne korzyści, przeto z niesłychaną szybkością wzrasta liczba stowarzyszeń. W roku 1900 było samych związkowych mleczarń 1025 z 126.000 członków, a towarzystw kontrolnych 250. Dodać należy, że mleczarnię pierwszą założono w roku 1882, dziś zaś liczą tu 1032 mleczarń i milion jedenkroć krów, z których 900.000 krów oddaje mleko tym mleczarniom. Budowa zaś i koszt założenia mleczarń kosztowała 27 milionów koron. Pierwsza związkowa rzeźnia założoną została w roku 1887 w Horseus w Jutlandyi, gdy w roku 1900 było ich 26 z 62.000 członków i kapitałem obrotowym 6,390.000 koron. Eksport jaj rozpoczęto w roku 1895, a w pięć lat później było już 450 stowarzyszeń sprzedających jaja i liczących 25.000 członków. Pierwsze stowarzyszenie kontrolne powstało w Ladelund w roku 1895, a w roku 1901 było ich już 300. To też kraj ten mógł w roku 1900 pobrać 133 milionów koron za masło, z czego 110 milionów zapłaciła sama Anglia; mógł wziąć ten kraj 54 milionów koron za szynki i słoninę, 20 milionów za jaja, kraj, który obejmuje tylko 38.000 km^2 i ma 2,200.000 mieszkańców. Ale w Danii każdy co 15 mieszkaniec jest członkiem mleczarni związkowej. Ta mnogość stowarzyszeń odbiła się na sposobie prowadzenia gospodarstw i na ich podobieństwie. Dania, kraj położony daleko na północ, choć przez bliskość morza, ma łagodniejszy stosunkowo klimat, nie może rozwinąć rozległej produkcyi roślinnej. Ze zbóż udaje się żyto i owies, z okopowych ziemniaki i buraki pastewne, a tylko w niektórych okolicach, średnie co do jakości buraki cukrowe; to też nie dziw, że już sam klimat zmusił do oparcia gospodarstwa na chowie

i utrzymaniu zwierząt domowych, zwłaszcza, że targi zbytu na produkta zwierzęce tak blisko leżą.

Bydło mleczne, świnie i drób, to dziś podstawa duńskich gospodarstw, a sposób ich utrzymania i zużytkowania jest wzorem dla wielu innych bardzo potężnych państw. Tym gałęziom głównym służy reszta gospodarstwa. Wyprodukować jak najwięcej i najlepszej paszy i słomy, to dziś główny cel gospodarstwa rolnego. To też w płodozmianach ze zbóż, żyto i owies występują, a reszta przestrzeni zajęta jest pod mieszanki lub produkcyę okopowizny, a szczególnie buraków pastewnych. W mieszankach siewają dużo hreczki na zieloną paszę. Mieszanki z owsa i jęczmienia dotrzymują dosyć długo na pniu, tak, że już prawie pół ziarna jest wykształconego, kiedy zaczynają kosić na karmę. Konicze dwu i trzyletnie spasają, przez co oszczędzają sobie trud zwózki i koszenia, a krowy zmuszają tym sposobem do ruchu. Paszenie odbywa się przy pomocy sznurów utwierdzonych na wbitych w ziemię palikach, co chroni od niepotrzebnego tratowania paszy i uwalnia od utrzymywania pastucha. Na wyspach pozostaje w lecie bydło dzień i noc na paszy, w Jutlandyi tylko w dzień, a na noc przychodzi do stajni. Delikatniejsze krowy, zwłaszcza świeżo ocielone, okrywają na paszy płachtami płóciennemi, które je chronią przed zimnem i wiatrem. Ludzi w gospodarstwie nie wiele, ztąd też wielka oszczędność w pracy ludzkiej. Mnie, przyzwyczajonego do łatwiejszej i liczniejszej robocizny, uderzyło wprost niedbalstwo, z jakiem właśnie zbierano i składano żyto już i tak na pniu przestałe. Ich to jednak wcale nie razi, bo im o wiele więcej, zdaje się, o tę słomę jak o ziarno chodzi. Kukurydzy ani końskiego zębu na polu nie widać, bo klimat na to nie pozwala. Obróbka roli dokładna, nawożenie staranne i silne.

Niektóre gospodarstwa, ze względu na małą ilość ściołu, przechowują nawóz pod dachem, ochraniając go w ten sposób przed wypłukaniem przez deszcze. Stajnie jasne i wysokie, o bardzo krótkich, ale czysto utrzymanych stanowiskach. Obornik wszędzie codzień wyrzucany, posadzka betonowa, za stanowiskiem głębokie ścieki. Brakiem ściołu a chęcią utrzymania zwierząt w czystości, usprawiedliwia się krótkość stanowisk. Każde dwie krowy mają swój oddział przedzielony od następnych ścianką. Okna duże dopuszczają wiele światła i powietrza prócz tego wentylacya stajni osobno jest przeprowadzona. Stajnię obsługują zwyczajnie parobcy, dziewczęta przychodzą tylko do dojenia. Wogóle kobiety nie idą nigdzie na zarobek, pilnują domowego gospodarstwa, na roboty wychodzą li tylko mężczyźni. Wynagrodzenie dosyć mierne. Robotnika najemnego nie potrzeba wiele, bo zwykle cała familia gospodarza pracuje przy gospodarstwie. Sposób życia odmienny, stosunki na wsi prawdziwie amerykańskie; równość ludzi zupełna, nie w teoryi ale w praktyce. Dla wszystkich wspólny stół i wszyscy jednakowo pracują. Gościnność wielka, każdy przychodzący na fermę w czasie posiłku zasiada do wspólnego stołu zapraszany przez gospodarstwo. Pożycie wspólne czeladzi z gospodarzem, to także jeden z ważnych czynników zbliżający służbę do chlebodawcy, przyczyniając się do dobrego stosunku między nimi, zachęcający sługę do chętniejszego spełniania swych obowiązków. W Ladelund przy pierwszym wejściu do stajni poznałem w jednej z trzech dojarek pannę domu, córkę dyrektora szkoły i właściciela tej fermy, która po obiedzie grała najnowsze utwory na fortepianie i bawiła zebranych u stołu gości. Rachmistrz miejscowy i chwilowy zastępca nieobecnego dyrektora nie wahał się znieść moje kuferki z fiakra, wskazując mi pokój gościnny. Oto dowody, że pracy tam nikt się nietylko nie wstydzi, ale i nie boi, że każdy dobrze rozumie, że aby żyć, pracować potrzeba, że w gospodarstwie nie ma lepszej i gorszej roboty, lecz, że każdą trzeba wykonać. Zostać gospodarzem samoistnym to najwyższy zaszczyt i niewielu stosunkowo do tej godności dochodzi; reszta, o ile nie potrzebna w domu, szuka w fabrykach lub gdzieindziej pracy. W organizacyi hodowli Duńczycy nie zadawalają się zwykłem związkami hodowlanemi, lecz utworzyli specyalne s t o w a r z y s z e n i a k o n t r o l n e, mające na celu stałe badanie rzeczywistej wydajności krów. Każdy łatwo zrozumie, że stajnia to kapitał o pewnej ilości wkładek, które stanowią poszczególne krowy, że kapitał ten, tem lepiej się rentuje, im lepiej rentują się poszczególne wkładki, że więc i gospodarz chcąc mieć jasny obraz opłacania się swej stajni, powinien wiedzieć, jak mu się każda utrzymywana krowa opłaca. Gospodarz więc jak kapitalista powinien ciągle i ustawicznie porównywać w stajni koszt utrzymania krów z dawanemi przez nie przychodami. To jednak nie tak proste i łatwe, potrzeba na to czasu i pracy, pewnych wiadomości dla prowadzenia spostrzeżeń i wprawy. Tego gospodarzom brak zazwyczaj, a szczególniej tam, gdzie większość stanowią mniejsi właściciele. Potrzebne więc okazało się towarzystwo, którego celem umożliwić wszystkim gospodarzom jak najtańsze kontrolowanie użyteczności krów mlecznych wspólnemi siłami przy pomocy stowarzyszeń kontrolnych. Pierwsze z nich założone zostało w Ladelund w r. 1895 i obejmywało 13 stajen, dziś już ich jest 300, co dowodzi ich wielkiego znaczenia i korzystnego działania. Towarzystwo takie zawiązuje się co najmniej na lat 5, gdyż dopiero taki okres czasu wystarcza do wykazania jego działalności, do ocenienia właściwego krowy. Celem takich stowarzyszeń jest wykazanie produkcyjności poszczególnych krowiarni w jak najtańszy sposób.

Wiemy, że na opłacalność krowy wpływają głównie trzy czynniki: 1) ilość wydojonego mleka; 2) zawartość tłuszczu w mleku; 3) ilość karmy, którą krowa zużyje dla produkcyi 1 kg. masła.

To wykazać dla każdej krowiarni, ma za zadanie stowarzyszenie, by módz na podstawie tego osiągnąć dalszy cel, a mianowicie poprawę chowu bydła, nie tylko przez dążenie do poprawy kształtu, a l e p r z e d e w s z y s t k i e m d o w y c h o w u j a k n a j b a r d z i e j p r o d u k c y j n y c h z w i e r z ą t. A że te różnice między zwierzętami, których na oko żaden znawca nie oceni mogą być bardzo znaczne, to dosyć, gdy przypomnę, że na 1 kg masła potrzeba:

31 kg.	mleka	pełnego	przy	zawartości	tłuszczu	3·0%
24 „	„	„	„	„	„	3·8%
18 „	„	„	„	„	„	5·0%
11 „	„	„	„	„	„	8·0%

To też już w roku 1899 ostrzegał w Niemczech Dr Emil Pott, profesor akademii w Monachium, przed jednostronnem ocenianiem bydła li tylko według form i kształtów, zalecając natomiast dążenie do podniesienia użyteczności. Dania i pod tym względem przoduje,

bo w r. 1895 założyła jak wspomniałem takie prywatne towarzystwo, opierające się na statucie, które w całości podaję, gdyż daje dokładny obraz celu i środków, jakiemi ten cel ma być osiągnięty:

§. 1. Celem stowarzyszenia przeprowadzić regularnie udoje próbne i oznaczenia tłuszczu i przy pomocy ich dążyć do wychowu zwierząt dających dużo masła.

§. 2. Stowarzyszenia tworzą się najmniej na lat 5. Przed upływem tego czasu nie może żaden członek stowarzyszenia ustąpić. chyba na wypadek śmierci lub przeniesienia się w inną okolicę.

§. 3. Każdy członek ręczy solidarnie za wszystkie zobowiązania stowarzyszenia.

§. 4. Wszystkie wydatki rozdziela się w stosunku do ilości analiz mleka na poszczególnych członków, a przypadającą od nich należytość zbiera półrocznie przewodniczący.

§. 5. Sprawy towarzystwa załatwia zarząd złożony z 3 członków, który następnie wybiera z pośród siebie przewodniczącego. Ten prowadzi Stowarzyszenie i jest zarazem jego kasyerem.

§. 6. Przewodniczący przyjmuje kontrolującego asystenta. Ten ma obowiązek przeprowadzać w oznaczonym z góry porządku i w oznaczonych dniach udoje próbne w stajniach poszczególnych stowarzyszonych, oznacza tłuszcz, wpisuje wyniki do ksiąg odpowiednich, oblicza i wyznacza potrzebną paszę, oblicza ilości uzyskanego masła i zestawia z tych danych dla każdej krowy, a później dla całej stajni rachunek roczny.

§. 7. Członek każdy ma się stosować do planu, ułatwiać asystentowi pracę, żywić go i przenocować bezinteresownie, a po ukończonej robocie odesłać wraz z jego rzeczami do następnej fermy.

§. 8. Rok rachunkowy kończy się z końcem kwietnia.

§. 9. Rok rocznie odbywa się walne zgromadzenie, na którem przedstawia się wyniki rocznych rachunków sprawdzonych przez jednego wybranego do tego członka. Zgromadzenie to załatwia zasadnicze sprawy dotyczące towarzystwa, jak zmianę statutów, uchwala ewentualnie rozwiązanie towarzystwa, obiera zarząd; każdy z członków ma prawo głosu na tem walnem zgromadzeniu, za poprzedniem zgłoszeniem się u przewodniczącego z podaniem treści przemówienia. D. c. n.

Dlaczego superfosfat posiany rzędowo działa o wiele lepiej na buraki aniżeli posiany rzutowo?

Juliusz Stoklasa w nader zajmującej pracy pod tytułem »O znaczeniu fizyologicznem kwasu fosforowego w organizmie buraka cukrowego« [1]) dowiódł, że podobnie jak w organizmie zwierzęcym i u roślin wytwarzanie nowych drobin jest ściśle związanem z wytworzeniem się lecityny w komórkach. Lecityna zaś jest związkiem organicznym azotowym, zawierającym fosfor; jej powstanie w buraku pozostaje w ścisłem związku z powstaniem zieleni listnej czyli chlorofilu.

Dalej autor dowiódł, że wytworzenie zieleni zawisło od obecności kwasu fosforowego w organizmie roślin; bez fosforu niema lecityny, niema zieleni. Gałeczki zieleni zawarte w komórkach miękiszowych liści są, jak od dawna wiadomo, miejscem wytwarzania nowych drobin materyi organicznych, z nich wychodzi materyał do wzrostu potrzebny, z nich wychodzi materyał zapasowy, który w buraku deponuje się w formie cukru w korzeniu.

Ze wspomnianej pracy dowiadujemy się dalej, że w normalnie rozwijających się kiełkach buraczanych rośnie szybko ilość kwasu fosforowego, a z nim i lecityny, pierwotnie w nasieniu zawarta. Już po 30 dniach buraki zawierają 20 razy więcej kwasu fosforowego aniżeli w nasieniu, *największe jednak przyjęcie kwasu fosforowego przypada na okres od 30—60 dnia wegetacyi buraka.* W tym czasie rośnie silnie asymilacya żywej protoplazmy i wytwarzanie nowych drobin lecityny w liściach pod wpływem światła słonecznego, a w miękiszu listnym tworzą się w gałeczkach zieleni chlorolecityny.

W nomalnym rozwoju organizmu buraka cukrowego rośnie aparat listny z nadzwyczajną siłą, a mianowicie w okresie od 60—70 dnia, podczas gdy korzeń tymczasem bardzo wolno się rozwija. Po upływie 60 dni wegetacyi znajdujemy w burakach ilość kwasu fosforowego około 10.000 razy większą aniżeli ta, jaka zawarta była w nasieniu, a cała ilość buraków na hektarze (100.000 sztuk) zawiera wtedy, według analiz Stoklasy, już 46,8 *kg* kwasu fosforowego.

Tę ogromną ilość kwasu fosforowego, odpowiadającą zawartości blisko 3 centnarów metrycznych 17-procentowego superfosfatu, muszą buraki przyjąć z roli w przeciągu 60 dni, a więc w okresie kiedy korzeń, jeszcze słabo rozwinięty, głównie za pośrednictwem włosków, którymi porosłe są delikatne młode korzonki. W okresie jednak od 30—60 dni korzenie buraka jeszcze nie daleko sięgają, prawdopodobnie nie dalej niż liście, t. j. na 2—4 cali średnicy, a więc w promieniu na 1—2 cali.

Przy siewie rzutowym rozrzucamy superfosfat na całą przestrzeń roli, a więc dla buraka stosownie do odległości rzędów (12—16 cali) w promieniu 6—8 cali. Z tego jednak naówczas burak może korzystać tylko w promieniu 1—2 calowym, kiedy przy siewie rzędowym superfosfat, sypany w ten sam rząd, w który zaraz siejemy i nasienie nieco wyżej, rozdziela się na najbliższe cząstki roli i staje się niemal w całości przystępny dla włókien korzeniowych. Dlatego to wywiera siew rzędowy superfosfatu, wszędzie tam gdzie superfosfat w ogóle działać może, o wiele silniejszy efekt niż rozsiany rzutowo, jak to wykazują prace pomieszczone w Gazecie Cukrowniczej w N-rze 24 r. 1899, w N-rze 35 r. 1900 i w N-rze 7 i 8 r 1901.

Ten silniejszy efekt widać w polu już w końcu maja i w pierwszych dniach czerwca bardzo wyraźnie po silniejszym rozwoju liści buraków i to pociąga za sobą zawsze większy urodzaj.

Nie ulega wątpliwości, że silniejszy ten efekt superfosfatu posianego siewnikiem skombinowanym, w pewnej mierze przypisać należy i lepszemu zagłębieniu superfosfatu, który przy tym sposobie siewu w całości dostaje się w głębszą warstwę ziemi, kiedy przy siewie rzutowym i następnem przykryciu ekstyrpatorem, część jego pozostaje w warstwie wierzchnej.

Dr. Szczęsny Kudelka. (*Gaz. cukr.*)

[1]) *Bericht der Versuchsstation für Zuckerindustrie in Prag für das Jahr 1896.* I. Prag 1897, str. 24—43.

W sprawie ugody austro-węgierskiej.

(Dokończenie).

Zbytnia lojalność Austryi wobec obywateli innych państw najjaskrawiej występuje w stosunku naszym do Węgier. W ostatnim ustępie artykułu IX. projektowanej ugody przewidzianą jest możliwość przyznania towarom węgieskim tych samych ulg, z których korzystają rosyjskie w przewozie przez Galicyę do północnych Niemiec; tak więc Węgrzy mogą korzystać ze zniżek taryfowych tylko nie my, mimo to, iż dotyczące kolei są na naszej ziemi, mimo to, iż opłacaliśmy podatki na ich budowę, a względnie kupna. Węgrzy zapomocą wszelkich środków polityki kolejowej wspierają swoją produkcyę w walce konkurencyj-

nej z naszą: używają do tego celu rozmaitych taryf dyferencyalnych, refakcyi, bonifikacyi wywozowych a wreszcie, co może jedno z najważniejszych, reekspedycyi: Młynom tamtejszym wysyłającym mąkę ze zboża serbskiego oblicza się fracht, jak gdyby produkt ten był nadany wpros ze stacyi przy granicy serbskiej. U nas młynom reekspedycyi przyznać nie chciano, natomiast ze zniżki frachtowej. którą przyznano młynom w wysokości 10 a względnie 15% korzysta tak zboże krajowe jak i węgierskie, a przecież zapomocą starannie ułożonej taryfy kierunkowej, należało relacye tak zestawić, aby ze zniżki mogły tylko produkta krajowe korzystać.

Taryfy austryackie podobnie jak węgierskie są stopniowe (Staffeltarif), węgierskie jednak, mają stopnie większe, wskutek tego transport na dalekie odległości jest tam znacznie tańszym, tak n. p. transport 100 kg. zboża na odległość 1000 km. na naszych kolejach państwowych kosztuje 379 hal. a na węgierskich 247 hal. Już ta sama kardynalna różnica w ustroju taryfowym stawia nasze produkta w walce konkurencyjnej w znacznie gorszem położeniu, a cóż dopiero, gdy współdziałają wszystkie stuczne środki wyżej przez nas wymienione, to też nic dziwnego, iż naszym młynom taniej wypada sprowadzać choćby z daleka zboże węgierskie, niż mleć krajowe.

Kraje objęte wspólną granicą cłową muszą koniecznie posiadać zgodną politykę kolejową, zupełnie tak samo jak i jednolity system podatków konsumcyjnych; wykroczenie przeciw tej ostatniej zasadzie odbiłoby się przedewszystkiem na skarbie państwa, dlatego jest ona strzeżoną, wykroczenie przeciw pierwszej odbija się przeważnie na kieszeniach obywateli, kontrybuetów podatkowych, a więc z całym spokojem pozwala sie na jej ignorowanie.

Wspólność cłowa z Węgrami jest największą przeszkodą w rozwoju rolnictwa galicyjskiego, bo naraża je na walkę konkurencyjną z produktem znacznie taniej w korzystniejszych warunkach wytworzonym, pozostawia je w tej walce bez żadnej opieki; w pewnym poczuciu lojalności obywatelskiej nie sarkamy na wszelkie straty, jakie stąd na nas wynikają i wynikać muszą, sądzimy jednak, iż mamy zupełne prawo domagać się, aby przewaga ekonomiczna Węgrów w walce konkurencyjnej z nami nie była sztucznie powiększaną zapomocą środków wyrafinowanej polityki kolejowej, w tej tak ważnej dla nas sprawie udajemy się z prośbą o obronę naszych interesów do Wysokiego Koła Polskiego i Ministerstwa rolnictwa.

Postanowienia projektowanej ugody zupełnie złemu nie zapobiegną i nie sprowadzą pożądanej jednolitości w polityce krajowej. Artykuł VIII. nie zawiera nic nowego, omawia przeważnie kwestye formalne, że się tak wyrazimy, zewnętrzną szatę taryf. Postanowienia art. IX. przeważnie już obowiązywały jako rozporządzenie ministeryalne, najważniejsze z nich dotyczą ruchu transitowego i z tych korzystać będą przedewszystkiem Węgrzy, dla nas mają znaczenie tylko o tyle, iż pogorszą jeszcze bardziej i tak nie korzystne warunki zbytu na targach niemieckich wzmocnią konkurencyę węgierską.

Zasadnicze postanowienie, iż towary drugiego państwa nie mogą być na kolejach gorzej traktowane jak krajowe i nie mogą być drożej przewożone niż krajowe na tych samych liniach i w tych samych kierunkach, ma dla Węgier większe znaczenie niż dla Przedlitawii, dla Galicyi dodatniego znaczenia nie ma zupełnie, ponieważ nic do Węgier nie wywozimy, a wreszcie znaną jest rzeczą, iż łatwo można podobne układy obejść, przyznając zniżenia taryfowe towarom idącym w kierunku, z którego drugie państwo nigdy nie korzysta.

Związek cłowy z Węgrami tylko wówczas nie sprzeciwiałby się zasadniczym podstawom sprawiedliwej polityki ekonomicznej, gdyby w drodze ustawodawczej zdołano Węgrom przeszkodzić w popieraniu wywozu do Przedlitawii, a utrudnianiu przywozu stąd zapomocą sztucznych środków polityki kolejowej, które tworzą tajemną granicę cłową, chroniącą Węgrów a wystawiającą na dowolną konkurencyę producentów przedlitawskich przedewszystkiem rolników galicyjskich.

Narażeni tak bardzo na konkurencyę węgierską, tem więcej obawiać się musimy wszelkiego napływu zboża obcego, choćby napływu chwilowego, które jednak wystarcza, aby przeszkodzić rolnikowi w korzystaniu z chwilowo korzystniejszej konjunktury, wystarcza do zdeprymowania ceny właśnie wówczas, kiedy rolnik najwięcej pieniędzy potrzebuje, to też chcemy być zupełnie pewni, iż obrót mlewem nie zostanie znowu wprowadzonym: zdaniem naszem należy obstawać, aby zakaz obrotu mlewem był już w tekście ugody z Węgrami ustawowo postanowionym, to też ewentualnym żądaniom, aby ustęp 2-gi art. IV. z ugody wypuścić, należy stanowczo sprzeciwić się.

Zupełnie podzielamy zapatrywanie „Centralstelle zur Wahrung der landwirtschaftlichen Interessen«, iż zboża węgierskiego i mąki napływa do Przedlitawii znacznie więcej, niż rzeczywiste potrzeby ludności wymagają, a iż najbardziej cierpie na tem Galicya jako najbliższa sąsiadka i kraj wyłącznie z produkcyi rolnej żyjący; cierpi tem bardziej, ponieważ kierunek niektórych kolejowych linii galicyjskich jest tak obranym, jak gdyby zadaniem naszych środków komunikacyjnych było nie wspierać produkcyę krajową, lecz raczej wszystkiemi siłami wspomagać w walce konkurencyjnej stronę przeciwną.

Wracając do treści proponowanej ugody przechodzimy do ustępu dla nas jednego z najważniejszych mianowicie: Art. XXI ustawy o »Związku cłowym i handlowym«: zawiera on zasadnicze postanowienia o przywozie i wywozie zwierząt domowych. Jest zupełnie identycznym z Art. VII rozporządzenia cesarskiego z 20 września 1899. Doświadczenia poczynione od czasu powyższego rozporządzenia nauczyły nas dostatecznie, iż zwierzęta pochodzące z Węgier, gdzie są inne przepisy i inny ustrój policyi weterynaryjnej, nie mogą być pod żadnym warunkiem traktowane tak samo jak krajowe. Węgry są zupełnie samoistnem państwem, mającem zupełnie odrębną administracyę, a z faktem tym liczyć się musimy nie tylko w tych wypadkach, w których to Węgrom dogodnem i przez nich pożądanem. Niestety materyał doświadczalny tak bogato zebrany, został przez rząd przy nowym układzie prawie zupełnie niezużytkowanym. Postanowień układu wykonawczego z 22 września 1899 nie zmieniono, dodano tylko kilka nowych, które zupełnie złemu nie zaradzą. Wszelkie ograniczenia wywozu świń, użytkowych i przeznaczonych na chów jak długo w dotyczącej połowie monarchii pomór nie jest zupełnie wytępionym, są nie wystarczające, raczej eksport świń do drugiej połowy monarchii zupełnie zakazanym być powinien: wyjątek zrobić można tylko dla świń karmnych, transportowanych koleją wprost do rzeźni, lub targów kontumacyjnych, do 8 dni zabitemi tam być powinny. Z całą stanowczością oświadczamy, iż ustęp 2-gi układu wykonawczego regulującego handel świniami narazi

interesa rolników na poważne straty i udaremni wszelkie zabiegi państwa skierowane ku stłumieniu pomoru; mówi on, iż zdrowe tuczone świnie z zagród wolnych od zarazy mogą być transportowane wprost na targi konsumcyjne, albo do publicznych rzeźni. Zdaniem naszem eksport z jednej połowy monarchii do drugiej, winien być dopuszczalnym tylko dla tych zwierząt, które pochodzą z gmin zupełnie wolnych od zarazy; nie wystarcza nam również postanowienie o transportowaniu wprost na targi konsumcyjne, jak długo cała połowa monarchii nie jest zupełnie wolną od pomoru, tuczone świnie wywożone do drugiej połowy powinny być transportowane tylko wprost do rzeźni albo targów kontumacyjnych.

Nie zniesiono przywileju wielkich zakładów prowadzących opasy, że tak powiemy na sposób fabryczny, zakłady takie o ile są zupełnie izolowane i pozostają pod nadzorem weterynarzy rządowych traktowane być mają jako odrębne obszary administracyjne. Nam wydaje się iż jest to zupełnie nie słusznem i szkodliwem protegowaniem wielkich wypasów węgierskich. Szkodliwem, ponieważ nawet najlepsze urządzenia budowlane i największa odległość od najbliższych osad nie przedstawia dostatecznej gwarancyi, że świnie, w tych zakładach karmione nie miały styczności pośredniej lub bezpośredniej z zarażonemi, pewność taką moglibyśmy mieć tylko wówczas, gdyby w tych zakładach karmiono świnie jedynie tylko w nich urodzone i gdyby podczas kampanii wypasu ludziom obchodzącym te świnie zupełnie było zabronionem z zakładów wydalać się; a przecież to jest zupełnie niemożliwem. Reskrypt c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 4 grudnia 1901 l. 22190 o wiele więcej ogranicza wywóz świń z Galicyi do innych krajów koronnych, niż projektowana ugoda, względnie przedłożony układ wykonawczy wywóz świń z Węgier: t. n. p. wzmiankowany reskrypt zakazuje wywozu świń rzeźnych z gmin galicyjskich dotkniętych zarazą, a proponowany układ tylko z zagród zarażonych, a zatem obca produkcya ma być przychylniej traktowaną niż nasza, przeciw temu zastrzedz się musimy. Protestujemy tem śmielej, ponieważ pomór rozprzestrzenił się po monarchii austro-węgierskiej nie z Galicyi, lecz do Wiednia dostał się z Rumunii i Serbii, a do Galicyi z Węgier.

Co do ogólnych postanowień, zdaniem naszem wszelkie zwierzęta importowane z jednej połowy monarchii do drugiej powinny być na granicy przez wspólną komisyę lekarską badane.

W rozbiór innych części projektowanej ugody wdawać się nie będziemy, prosimy tylko, aby ustęp 2-gi art. 60-go statutu bankowego był nieco liberalniej traktowanym niż dotąd i aby w tym kierunku na dyrekcyę banku wpłynąć. Ustęp ten mówi, iż weksel podpisany być musi przez trzy, a co najmniej przez dwie osoby. O ile nam wiadomo administracya bankowa zwykła żądać trzech podpisów, wynik tego taki, iż właśnie ci, którzy na najlepszy kredyt zasługują, nie udają się do banku, lecz raczej do prywatnych kapitalistów, aby tylko nikogo o podpis nie prosić, płacą procent wyższy, a ci kapitaliści zaopatrzywszy weksel w swoje podpisy eskontują w banku austro-węgierskim na procent znacznie niższy. W ten sposób podraża się procent od kapitału obiegowego, potrzebnego producentom, a możnaby temu w znacznej mierze zaradzić, gdyby bank zadawalniał się dwoma dobrymi podpisami.

Historya rozwoju banku Austro-Węgierskiego jest jednym z zajmujących dowodów o ile więcej Węgrzy korzystają ze związku z Austryą niż Przedlitawia. Kraje korony św. Szczepana, które tylko niespełna trzecią część wspólnych wydatków pokrywają, miały w r 1898 103 filii banku, a Przedlitawia 101, pożyczek hipotecznych one miały 120·9 milionów złr. w. a., Austrya zaś tylko na $18^1/_2$ milj. Węgrzy mają kapitałów mało, a inicyatywę przedsiębiorczą ogromną, to też w znacznej mierze z kapitałów austryackich korzystają. W razie rozbicia się unii handlowo cłowej na Węgrzech dałby się odczuć ogromny brak kapitału ruchomego, a w Przedlitawii nadmiar, stopa procentowa tam podniosłaby się bardzo znacznie, a u nas przy braku przedsiębiorczości, a tem samem małem zapotrzebowaniu gotówki, spadłaby nie mało, mimo to Węgrzy wołają, iż ugoda ich krzywdzi, a my, którzy rzeczywiście dużo tracimy, dobijamy się o jej zawarcie. Węgrzy wywożą do Przedlitawii 76% wszystkich towarów do eksportu przeznaczonych, a Austrya do Węgier tylko 32% i co roku procent ten zmiejsza się. Któż więc o ten związek bardziej dbać powinien?

Szerokie koła rolników dawno już nabrały przekonania, iż zerwanie unii cłowo-handlowej nie naraziłoby ani nas, ani dobra państwa na poważniejsze niebezpieczeństwa, podczas gdy ugoda, która nie chroni jednej połowy monarchii przed bezwzględną polityką ekonomiczną drugiej, jest największą przeszkodą w rozwoju produkcyi.

Poseł Kolischer w swojej mowie z 18. b. r. marca bardzo słusznie zauważył, iż związek cłowy z Węgrami bardzo utrudnia dalszy rozwój ustawodawstwa socyalnego. Zabezpieczenie od starości robotników, nie mających innego źródła dochodu, jak własna praca, pewnie rzecz piękna i pożyteczna, zabezpieczenie urzędników prywatnych są rzeczą najbliższej przyszłości. Wszystkie te humanitarne reformy nakładają na producentów co raz to większe i co raz to nowe ciężary, powiększają koszta produkcyi, a mimo to z lekkiem sercem naraża się produkcyę krajową na konkurencyę z węgierską, która nie ponosi prawie żadnych ciężarów z ustaw socyalnych (Arbeiter Schutzgesetzgebung) wypływających. Wszak już od całego szeregu lat ekonomiści, parlamentarzyści i w ogóle wszyscy, którym dobro robotnika na sercu leży, szerzą ideę stworzenia międzynarodowego ustawodawstwa socyalnego, uznają bowiem, iż brak jednolitości na tem polu pogarsza warunki konkurencyjne dla produkcyi tego państwa, które swoją klasą pracującą opiekuje się; o ileż dotkliwiej brak takiej jednolitości musi się dawać odczuć w walce konkurencyjnej z produkcyą, przed którą zupełnie żadne cło nas nie chroni.

Czysto mechaniczne połączenie dwóch państw zapomocą wspólnej linii cłowej nie odpowiada celowi, jeżeli państwa te prowadzą politykę ekonomiczną zupełnie odrębną, często sprzeczną. Taka wspólność cłowa nie wzmacnia tych organizmów, lecz przeciwnie osłabia, nie tylko pod względem ekonomicznym, lecz i politycznym.

Pan Minister Prezydent wyraził się w parlamencie austryackim, iż produkcya austryacka pragnie ugody z Węgrami. Nam się wydaje, iż życzenie kilku gałęzi przemysłu austryackiego, wywożących towary do Węgier, mylnie Excelencya Minister uogólnił i rozszerzył na całą produkcyę przedlitawską. My rolnicy galicyjscy doskonałe zdajemy sobie sprawę ze wszystkich strat, z któremi dla nas połączoną jest i będzie ugoda węgierska, jeżeli mimo to nie występujemy zasadniczo przeciw ugodzie, to jedynie dla tego, iż będąc obywatelami tego państwa i pragnąc rozwoju jego potęgi, w sprawie tak doniosłego znaczenia

nie chcemy postępować wbrew jednogłośnej opinii tych, którzy za losy tego państwa w pierwszym rzędzie odpowiadają.

Czyniąc tak wielką ofiarę z naszych interesów ekonomicznych tem śmielej żądać możemy i musimy, aby nas ochroniono od tych strat, które nie są niezbędnym wynikiem wspólności cłowej, lecz raczej bezwzględnej polityki drugiego państwa i zbytniej uległości naszego.

Z Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Kozłowski, prezes. *Kornel Paygert*, sprawozdawca.

Użycie torfu na ściółkę.*)

Zdolność zatrzymywania w sobie wielkiej ilości wody czyni torf cennym bardzo materyałem na ściółkę. Nie wszystkie jednak rodzaje torfów posiadają ją w równej mierze. Torfy wyżynne mchowe przewyższają pod tym względem torfy nizinne. Torf nizinny pochłania co najwyżej 13 razy tyle wody, ile sam waży, podczas gdy torf wyżynny do 29 razy tyle. Obok zdolności napawania się tak znaczną ilością cieczy, chłonie rozdrobiony torf wszelkie woniejące gazy; przy jego pomocy zdołano zobojętnić jeden z najsubtelniejszych zapachów, jakim jest piżmo. Własność tę zużytkowano z najlepszym skutkiem do odwaniania miejsc ustępowych, stajen, obór. Zalety torfu pod tym względem dadzą się w krótkości zestawić: pochłania i zatrzymuje tak stałe jak i płynne odchody; pochłania woniejące gazy, przez co usuwa szkodliwy ich wpływ na zdrowie ludzi i zwierząt; powstrzymuje rozwój szkodliwych drobnoustrojów; usuwa nieprzyjemny wygląd odchodów i ułatwia obchodzenie się z nimi. Zaletom tym odpowiada torf tem lepiej, im więcej posiada wolnych kwasów, im mniej części mineralnych, i im jest suchszy.

Przedewszystkiem torf przed użyciem na ściółkę należy dobrze wysuszyć i należycie rozdrobnić, bo tylko taki odpowie swemu zadaniu. Pierwszy raz daje się pod każde bydlę warstwę suchego torfu grubości 10—20 cm. przyczem na 1 m² powierzchni potrzeba mniej więcej około 9 kg. suchego torfu. W każdym dniu raz lub kilka razy usuwa się stałe odchody, a torf zmoczony rozdziela się równomiernie. Ubytek zużytego torfu uzupełnia się dodatkiem świeżego, 1—2 kg. dziennie na każdą sztukę. Jeżeli w stajni daje się czuć ostry zapach amoniaku, lub gdy zwierzęta są mokre i niechętnie się kładą, należy ściółkę starą wyrzucić, a dać nową.

Najlepszy skutek daje torf użyty na ściółkę pod konie. Szkodliwy zapach amoniaku znika zupełnie, zwierzęta trzymają się bardzo czysto, przyprowadzone do stajni tarzają się bardzo chętnie na torfie, który osusza prętko pot. Jednorazowe odnowienie całej ściółki wystarcza na 4—5 tygodni, trzeba tylko codziennie odchody i nasycony torf usuwać i dodawać 2—3 kg. świeżego na każdego konia.

Pod krowy dodaje się więcej, mianowicie 3—4 kg. przyczem usuwa się częściej kał i mokry torf, ponieważ krowy rozdeptują go tylnemi nogami na czarną bryje, którą zanieczyszczają się po bokach. Gnojówce nie pozwala się nigdzie odpływać, tylko nasypuje się do ścieku torfu, który ją chłonie, dając bardzo cenny nawóz. Użycie torfowej ściółki szczególniej godnem jest polecenia w oborach mlecznych, ponieważ nieprzyjemny zapach znika zupełnie, nie przedostając się do mleka.

Użyty pod świnie zabezpiecza przez wsiąkanie nawozu młode prosięta, które bardzo często piją własny mocz i giną. W kurnikach ściółka torfowa zmniejsza ilość dokuczliwego robactwa i daje kurom w zimie ciepłe i miękkie leże. Pod owce mniej się nadaje, dlatego, że wciskając się w runo, zanieczyszcza je silnie.

Porównywując działanie ściółki torfowej ze słomą, otrzymamy dokładniejszy obraz wartości jednej i drugiej. Torf pochłania lepiej odchody stałe, płynne i gazy, niż słoma, która zaledwie napawa się wodą w ilości nie przenoszącej dwukrotnej swej wagi, co wobec zdolności torfu pod tym względem jest bardzo mało. Torf, chłonąc całą prawie gnojówkę, zabezpiecza ją przed stratami, powstałemi wskutek rozkładu, jakiemu ulega zwykle w zbiorniku, nie mówiąc już o tem, że gdzie zbiornika niema, tam gnojówka przy użyciu innej ściółki zupełnie się marnuje. Według Heidena na 1000 kg. żywej wagi wydziela bydlę rocznie 32 q moczu, wartości około 40 kor. Przy zwykłem obchodzeniu się z gnojówką 2/3 wartości, a więc około 26 kor. marnuje się rocznie na każde 1000 kg, ż. w. Tymczasem użycie torfu zapobiega prawie zupełnie stracie na wartości nawozowej, przyczem odpadają koszta na urządzenie zbiornika, pompy, beczki wozu do rozwożenia gnojówki. Od każdego bydlęcia zyskujemy mniej więcej około 12—15 q nawozu, łatwiejszego przytem do przewozu, niż gnojówka. Przy używaniu ściółki torfowej potrzeba mniej miejsca i pracy, niż przy użyciu słomy. Torf zajmuje połowę miejsca, jak taka sama waga słomy, i dlatego objętość wyprodukowanego obornika jest mniejsza przy większej jednocześnie zawartości składników nawozowych. Objętość nawozu rocznego z pod dwóch koni przy użyciu torfu wynosi 20 m³, przy użyciu słomy 40—50³. Przy użyciu torfu odpada rżnięcie słomy na sieczkę, utrzymanie czystości wymaga mniej pracy, a co bardzo ważne, lepsze pochłanianie cieczy i gazów szkodliwych wywiera na zdrowotność zwierząt bardzo dodatni wpływ. Niejednokrotnie zauważono, że z wprowadzeniem ściółki torfowej ilość chorujących na kopyta koni znacznie zmalała, a zaraza pyskowo-racicowa wcale się nie pojawiła w tem gospodarstwie, pomimo że w sąsiednich, gdzie używano słomy grasowała.

Słoma bogatszą jest wprawdzie w pokarmy roślinne niż torf. Według Fleischera 1000 części zawiera:

	potasu	wapna	kw. fosf.
torf na powietrzu wysuszony	0·6	1·2	0·6
słoma żytnia	8·6	3.1	2 5

Zdawałoby się więc, że nawóz torfowy będzie zawierał daleko mniej tych składników, niż obornik ze słomy. Tak jednak nie jest, bo torf przez swą wielką zdolność zatrzymywania gnojówki nie dopuszcza do ich marnowania, wskutek czego różnice w składzie chemicznym nie są tak znaczne. Według sprawozdań niemieckiej stacyi torfowej analizy wykazują w 1000 częściach:

		potasu	wapna	kw. fosf.	azotu łatwo-	azotu trudno rozpuszczalnego
Świeży nawóz	z torfu	2.91	1·56	1·43	0·37	2·99
	ze słomy	2·93	1.59	1·42	0·06	2'66
suchy nawóz	z torfu	16 99	9·11	8·33	2·14	17·49
	ze słomy	16·28	8·85	7·91	0·31	14·81

Widzimy więc, że nawóz z torfu nie tylko nie ustępuje w ilości zawartego potasu, kwasu fosforowego i wapna obornikowi ze słomy, ale go stanowczo przewyższa ilością azotu.

Z powodu znacznej zawartości wody i powolnego rozkładu nadaje się obornik ze ściółki torfowej przedewszystkiem na ziemi piasczyste, które zabezpiecza od prędkiego wysychania. Dla ziem mokrych, zimnych, ubogich w wapno, nie jest odpowiedni, ponieważ przez swą zdolność zatrzymywania wody powiększa jeszcze wilgotność ziemi. Rzeczywiście na ziemiach lekkich, suchych, lub też na cięższych, które jednak odwodniono, otrzymano pomyślne rezultaty. Działanie jego nie ustępuje w skuteczności działaniu obornika z słomy, a przewyższa go tem, że przy powolniejszym rozkładzie trwa dłużej. Porównawcze doświadczenia Fleischera wykazały, że ziemniaki dały na nawozie torfowym o 10 q więcej z ha, niż na oborniku słomianym.

Stacya doświadczalna w Bremie zebrała:

na oborniku słomianym	3210 kg. owsa i 5155 kg. słomy z ha
„ „ torfowym	3705 „ „ 5955 „ „ „
a więc o	500 kg. owsa i 800 kg. słomy z ha

więcej na oborniku torfowym.

*) Ustęp z dziełka: „Uprawa torfowisk“ (str. 33 i nast.) o którem podaliśmy recenzyę w nr. 17. Rolnika.

Przez swe własności może torf jako materyał ściółkowy oddać gospodarstwu znakomite usługi, szczególniej tam, gdzie z powodu braku słomy musi się gospodarz uciekać do użycia surrogatów, w bardzo małym stopniu spełniających zadanie ściółki.

Stan zasiewów.

Według sprawozdania c. k. ministerstwa rolnictwa stan zasiewów w Austryi przedstawiał się w połowie maja b. r. następująco.

Niska temperatura, jaka zapanowała około 18. kwietnia — w niektórych okolicach w połączeniu z śnieżycą — nie zrządziła na ogół biorąc, tak znacznych szkód, jak tego wobec rozwiniętej już wówczas wegetacyi można się było obawiać. Ucierpiały głównie późniejsze a tem samem słabsze zasiewy, zresztą piękna pogoda pod koniec kwietnia i z początkiem maja powetowała poniekąd chwilowy zastój w rozwoju roślin.

Oziminy przedstawiają się w Czechach i na Morawach dość dobrze, wyjąwszy Czechy zachodnie, gdzie z braku opadów atmosferycznych zboża ozime są rzadkie a w wielu wypadkach musiały być przeorane. Mniej pomyślny obraz daje Śląsk i Galicya. Tutaj opóźnione znacznie zasiewy ucierpiały silnie, szczególnie w zachodniej Galicyi, od wiosennych przymrozków i zimnych wichrów, a dotkliwe szkody wyrządziły w dodatku myszy. Żyta przeważnie słabe, ozima pszenica w większej liczbie powiatów wschodnich wygląda dość dobrze. W innych krajach, zwłaszcza w Austryi górnej, stan ozimin jest dobry.

Rzepak jest w Czechach i Morawach lichy i rzadki i musiano go tu i ówdzie przeorać. Także na Śląsku widoki na zbiór rzepaku pogorszyły się. Relacye z Galicyi są w tym względzie przeważnie korzystne.

Zboża jare, zasiane w tym roku wcześnie, zeszły przeważnie dobrze i równo, rozwijają się prawie wszędzie pomyślnie. Sadzenie kukurydzy wszędzie z wyjątkiem Tyrolu było około 15 maja na ukończeniu. Zasiewy wschodzą dobrze.

Rozwój koniczyny i traw łąkowych wstrzymały zimna kwietniowe zupełnie. Potem stan się poprawił i można oczekiwać dobrego zbioru koniczyny. Jednak w Czechach zachodnich, także w wielu okolicach Moraw i Galicyi koniczyna zawiodła. Wegetacya łąkowa jest nieco w tyle, porost traw jednak gęsty i liczyć można na dobry zbiór siana.

Sadzenie ziemniaków odbyło się dobrze. Wcześnie zasadzone wschodzą dobrze. Okopywanie już zaczęto. Także uprawę buraków cukrowych ukończono w pierwszych dniach maja przeważnie w dobrych warunkach. W Austryi dolnej zaczęto już przerywać co wcześniejsze posiewy.

Chmiel przezimował dobrze. Rośliny są zdrowe i silne.

Wskutek kwietniowych przymrozków ucierpiały najwięcej sady. W krajach południowych przemarzły kwitnące już wówczas wszystkie rodzaje drzew owocowych, gdzie indziej ucierpiały głównie morele, brzoskwinie i jabłonie. Trześnie, śliwy i grusze przetrwały niepogodę i zimno dość dobrze. W wielu sadach zrządziły chrząszcze majowe dotkliwe szkody.

KORESPONDENCYE.

O tępieniu kornika.

(Zarazem odpowiedź na pytanie 27).

Jeźli chce się podnieść skuteczną walkę przeciw kornikowi, to potrzeba w pierwszej linii zwrócić uwagę na naturę tych szkodników, względnie ich sposób życia. Wiadomem jest praktykom, że odmiany kornika przedewszystkiem rzucają się na drzewa, znajdujące się w stanie niezwykłym, chorobliwym, a więc najchętniej na drzewa obalone, usychające. Ta właśnie natura tego szkodnika podaje nam sama wskazówkę, jak go mamy zwalczać. W walce tej odróżnić trzeba środki ochronne, od środków zmierzających do tępienia istniejących już szkodników.

Mając na oku wyż podaną właściwość korników, powinniśmy zręby tak prowadzić, aby wichry i burze, jak najmniej mogły szkody wyrządzać. Wszystkie drzewa obalone, względnie zrębane winny być jak najprędzej z lasu usunięte, albo przynajmniej kory pozbawione, a te wywiezione. Przy przerzedzaniu kultur potrzeba również usychające krzewy jak najprędzej usuwać.

Ponieważ korniki są przedewszystkiem niebezpieczne dla drzew szpilkowych, przeto wskazanem jest prowadzenie drzewostanów mięszanych t. j. liściastych z szpilkowymi, która to metoda ze względu na cały szereg korzyści z nią połączonych w nowszych czasach coraz to więcej zyskuje zwolenników między gospodarzami lasowymi. W takich rewirach kornik tylko niechętnie gości, a lasy takie nie są wreszcie narażone na klęski, którym mogą podlegać lasy szpilkowe w latach, w których kornik zjawia się w masach, tak, że wszelkie wytężenia ludzkie na nic zdać się nie mogą i całe rewiry padają ofiarą, gdyż nawet w tych, na szczęście rzadkich wypadkach, drzewa liściaste ocalają.

Jeżeli drzewa przy zrębach muszą przez jakiś czas pozostać w lesie, a nie mogą być natychmiast pozbawione kory, to trzeba na pniach korę przynajmniej wzdłuż przecinać, bo przez to prędzej wysychają, a zupełnie wyschnięty materyał mniej nęci kornika. Dalej w okolicach, gdzie korniki wyrządzają wielkie szkody w młodych kulturach, wskazanem jest zalesienie przez siew zamiast sadzenia, bo znów roślinki przesadzone znajdują się przez jakiś czas w stanie „chorobliwym“, zatem stanowią ponętę dla tych szkodników; potem ponieważ przy siewie otrzymujemy więcej roślinek na jednostkę przestrzeni, powstaje też mniej braków nawet przy nawiedzeniu ich przez korniki. Wreszcie powinniśmy wszelkiemi środkami, a zwłaszcza usilną kontrolą ścisłego wykonania odnośnych ustaw, dążyć do ochrony śpiewaków-ptaków, naszych tak szczerych przyjaciół leśnych, które zarazem są największymi wrogami omawianych tu szkodników; liczne zwijanie się tych ptaków w pojedynczych sekcyach rewiru wskazuje już na to, że kornik w tych miejscach na dobre się rozgościł.

Tępi się zaś kornika najskuteczniej przez to, że w wielu miejscach ścinamy drzewa pojedyncze, pozostawiając je w korach właśnie dla kornika, które potem wywozimy z lasu, pozbawiwszy kory, te zaś palimy. We wzorowo administrowanych lasach hr. Thuna w Czechach kładą w kulturach, gdzie się pojawił kornik, świeżo zdjęte kory drzew szpilkowych w oddaleniu mniej więcej 20 kroków i co kilka dni zbierają owady, które włażą zaraz między kory, albo kopie się jamy małe, które przykrywają świeżo ściętemi gałęziami drzew szpilkowych; na te rzucają się korniki i wpadają do jamy, zkąd ich się znów za kilka dni wyjmuje, względnie gorącą wodą polewa.

Ochrona lasów przed tymi szkodnikami, rok rocznie podjęta walka przeciw nim kosztuje w zachodnich prowincyach rocznie krocie, ale za to dziś wykluczone są tam prawie klęski, dawniej nie rzadko się powtarzające, które znów narażały właścicieli na straty milionowe.

W Monachium pamiętają jeszcze starzy ludzie dzień, w którym motyl innego szkodnika *gastropacha processionea*, zjawił się w takich masach, że ulice miasta zabielały, jak gdyby je śnieg przeprószył. Tego się dziś tam więcej nie obawiają.

Ale aby walka ta była skuteczną, potrzeba wspólnej akcyi państwa, kraju, pojedynczych powiatów i wszystkich właścicieli lasów; wspólnemi siłami, jak w innych kierunkach, tak i tu trzeba wystąpić, a skutek będzie widoczny.

Nowosiółki w maju.

Józ. Jan Neuman.

Ogłoszenie.

kolejowej w kraju. Ogrodzenia z powyższych rur wypadną nawet taniej niż drzewo a są znacznie trwalsze.

Nadto polecić możemy ręczne plewniki do pszonaku z przesuwalnemi stalowemi grabkami w formie grzebienia, dającemi się łatwo regulować stósownie do wysokości zboża, względnie pszonaku. Plewnik taki waży 30 kg. a jego działalność dzienna wynosi około 7 morgów i kosztuje już opłatnie do każdej stacyi 95 kor.

Zarazem przypominamy ponownie, że z dniem 30. czerwca b. r. fabryki podnoszą cenę żużli Thomasa o około 10 koron na wagonie. Dla uniknięcia więc tej podwyżki prosimy o jak najspieszniejsze nadsyłanie zamówień, które wykonane w czerwcu dają prawo do osobnej bonifikacyi za wcześniejszy odbiór oprócz przyznawanego w b. r. opustu.

Z Komitetu c. k. gal. Tow. gosp.

Kronika.

Sprzedaż koni w Radowcach. Ministerstwo rolnictwa oznajmia, że 15. czerwca b. r. odbędzie się w rządowej stadninie w Radowcach licytacyjna sprzedaż 60 koni, przydatnych do chowu względnie do innego użytku. Szczegółowy wykaz przeznaczonych na licytacyę koni wysyła na żądanie komenda stadniny w Radowcach (Bukowina).

Komitet c. k. Tow. rol. krak. podaje do wiadomości hodowców, że w roku bieżącym zamierza znowu zorganizować wspólne pastwisko w górach na połoninach, gdzieby młodzież wychowana w oborach zarodowych obok dostatniej i pożywnej paszy, znalazła odpowiednie warunki korzystnego rozwoju, a nadto hartując się należycie, miała wszelkie dane do wytworzenia organizmu, odpornego na zmiany klimatu i choroby. Wspólne pastwiska, przeznaczone na powyższy cel, znajdują się w Sieniawie w powiecie nowotarskim, gdzie obszerne, na wysokości około 900 m. położone pastwiska wśród lasów, są w stanie dostatnio wyżywić kilkadziesiąt sztuk młodzieży. Według umowy zawartej z właścicielem Sieniawy, warunki przyjęcia młodzieży na wspólne pastwisko są następujące:

1) Przyjęte być mogą jałówki w wieku co najmniej jednoroczne na przeciąg około 4 miesięcy t. j. od 15. czerwca do 1. względnie 15. października za ryczałtowem wynagrodzeniem 30 K. od sztuki i pod tym tylko warunkiem, że będą pośrednio szczepione tuberkuliną i nie wykażą reakcyi gruźliczej.

2) Stajnie, nadzór i wszelką usługę dostarczy sam właściciel pastwiska, który utrzymywać będzie zarazem na miejscu odpowiedniego, przez Towarzystwo wybranego buhaja, celem ewentualnego stanowienia jałówek przyczem za każdą stanowioną i cielną jałówkę zapłaci właściciel tejże taksę w wysokości 4 koron.

3) Zgłoszenia należy nadsyłać wprost do właściciela połoniny Dra Zdunia w Rabie wyżnej, poczta loco, najdalej do 10 czerwca br.

4) Oprócz bydła czerwonego polskiego, mogą korzystać z wspólnego pastwiska także jałówki innych ras i zawodów, o ile ilość sztuk nie przekroczy dopuszczalnego maximum.

Wycieczka naukowa. Tegoroczna wycieczka naukowa uczniów Akademii rolniczej w Dublanach wyruszyła w tych dniach na Wrocław, Berlin, do Danii, celem poznania tamtejszych gospodarstw opartych na chowie bydła i produkcyi mleka. W programie podróży jest również zwiedzenie zakładu uszlachetniania zbóż w Svalöf w południowej Szwecyi. W wycieczce wzięło udział 16 uczniów drugiego i trzeciego roku Akademii pod przewodnictwem profesorów Chaniewskiego (hodowla), Miczyńskiego (rolnictwo) i Pomorskiego (chemia roln.) W wycieczce bierze również udział p. Jan Marszałkowicz, inspektor hodowli w komitecie Tow. gosp.

Druga wycieczka przyrodnicza, uczniów pierwszego roku przyjdzie do skutku pod przewodnictwem prof. Raciborskiego i skieruje się prawdopodobnie w Karpaty wschodnie.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Kilkakrotne dojenie krów. Że kilkakrotne dojenie krów wzmaga ich mleczność, wiadomem jest już dziś ponoś wszystkim gospodarzom, ale w praktyce tego przecież rzadko tylko zastosowujemy, trzymając się konserwatywnie zasady: niech będzie jak było. Jałówki, które się w tym roku ocieliły, doję dziennie zamiast trzy, cztery razy; na więcej nie mam czasu, i przekonałem się, że dają przeciętnie $^1/_2$—1 lt. mleka więcej dziennie. Zdawać by się mogło, że ta mała nadwyżka nie opłaca trudów, ale przecież tak nie jest, jeźli się uwzględni, ile liter rocznie można w ten sposób uzyskać bez żadnych zresztą większych kosztów.

Józ. Jan Neuman.

W jakim wieku można cielętom dawać odtłuszczone mleko i co dodawać do niego? „Poznański Poradnik gosp." podaje w tym przedmiocie następujące wskazówki: W zasadzie dopiero w 7-mym tygodniu życia rozpoczyna się cielęciu ujmować słodkiego mleka i zastępować je odtłuszczonem, dając go razem 9 i pół litra. W 8-mym tygodniu przechodzi się na same odtłuszczone mleko z dodatkiem innej paszy, a więc mleka 5 litrów, śrutu z siemienia lnianego 350 grm., gniecionego owsa 500 grm., pięknego siana 375 grm., soli 2 do 3 grm. W 9-tym tygodniu: 5 litr. mleka odtłuszczonego, 350 grm. śrutu z siemienia lnianego, 750 gr. owsa, 500 grm. pięknego siana, sól jak wyżej.

Następnie aż do 14 tygodnia włącznie: 5 lit. mleka odtłuszczonego, 250 gr. śrutu z siemienia lnianego, 1 kg. owsa, 1 kg. pięknego siana, 500 gram. drobno siekanej marchwi, soli około 3 grm.

W 15-tym tygodniu do 20-go tygodnia włącznie: 5 litrów mleka, 375 grm. nieśrutowanego siemienia lnianego, 1 kg. owsa, 1 kg. siana, 500 gr. drobno siekanej marchwi, 5—8 gr. soli. W dalszym ciągu aż do pół roku: 5 litr. mleka, 500 gr. kiełków słodowych, 375 gr. nieśrutowanego siemienia lnianego, 500 gr. owsa, 1 i pół kgr. siana, 1 i pół kg. marchwi, 8—10 gramów soli.

Odtąd kończy się mleko i siemię lniane, a cielęta przechodzą na paszę mniej obfitą w białko, można im już i drogi owies zastąpić śrutem zbożowym, ospą i t. p., dając do skończonego roku mniej więcej do 1 i pół kgr. na dzień i sztukę. Po skończonym roku najlepiej w lecie przeznaczać młodemu bydłu dobre pastwiska, gdyż mając ruch i świeże powietrze, rozwijają się najlepiej.

Uprawa buraków w r. 1903. Według dat, zebranych przez międzynarodowy związek statystyki cukrowniczej, podajemy tu obszary, zajęte pod uprawę buraków cukrowych w b. r. W klamrach uwidoczniona jest zarazem różnica, o ile zasiewy tegoroczne są większe, względnie mniejsze w porównaniu z zasiewem buraków w r. 1902.

Austro-Węgry	306.160 hektarów	(+ 2.160)
Niemcy	412.093 „	(— 17.248)
Rosya	564.873 „	(— 32.859)
Francya	234.200 „	(— 3.900)
Belgia i Holandya	97.843 „	(+ 4.478)
Szwecya i Dania	43.432 „	(— 4.614)

Z powyższego zestawienia wynika, że przestrzeń zajęta w b. r. pod uprawę buraków uległa w porównaniu z r. 1902 we wszystkich państwach zmniejszeniu, wyjąwszy Austro-Węgry i Belgię.

O zarybianiu stawów pstrągami. Stawek przeznaczony na zarybek pstrągów, nie powinien być zbyt głęboki i musi być zaopatrzony obficie w świeżą, niezbyt ciepłą wodę. Porządane jest, ażeby przypływ wody mógł być regularnym. Na wiosnę, gdy rybki są małe i słabe, prąd wody powinien być również słabym, aby ich nie unosił do siatki przy wypływie. W lecie należy go stopniowo zwiększać, szczególnie jeżeli stawek jest mały, gdyż woda w nim się prędko ogrzewa, szczególnie zaś wtedy, gdy nadto narybek sztucznie karmimy.

Siatka przy dopływie i odpływie powinna być możliwie gęsta, aby nie mogły przez nią przedostać się młode rybki, a także aby z zewnątrz nie dostawały się szkodniki. Dobrze jest

również urządzić na dnie stawu sztuczne kryjówki dla rybek z rurek drenowych lub kamieni. Samo przez się rozumie się, że narybek pstrągów musi być od większych ryb oddzielony. Co do ilości narybku, to można rachować mniej więcej 200 — 300 sztuk na stawek, mający 18 m.^{2} powierzchni.

Najlepszy pokarm dla narybku stanowi naturalne pożywienie, znajdujące się w wodzie t. zw. plankton, tj. cała masa drobniutkich, prawie mikroskopowych zwierzątek i roślinek, znajdujących się w wodzie.

Sztuczne żywienie wymaga ogromnej staranności i znajomości rzeczy i dla tego może być stosowane jedynie przez doświadczonych hodowców ryb. (*k*)

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 29. Proszę o wskazówki praktycznego i niedrogiego wodociągu ze studni — na wzniesienie 10 metrów, w odległości od folwarku, do którego wodociąg ma być prowadzonym, 1300 metrów, ilość wody potrzebna dla 160 sztuk różnego bydła.

J. Z.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 29. maja 1903. **Pszenica gotowa** 7·80—8·10, **nowa** 7·——7·25, **żyto gotowe** 6·10—6·25, **nowe** 5·25—5·50, **owies obroczny gotowy** 5·80—6·20, **nowy** 4·75—5·00, **jęczmień pastewny** 4·75 -5·—, **brow,** 5·50—5·75, **rzepak** 9·50—9.75, **nowy** 9·50—10·—, **groch pastewny** 5·75—6·25, **do gotowania** 7·50—9·—, **wyka** 4·50—4·75, **bobik** 5·——5·25, **hreczka** 6·50—7·50, **kukurudza** do gorzelni 5·25—5·75, **stara** 6·50—6·75, Chmiel za 56 kg. ——·— **koniczyna czerwona** 60·—70·—, **biała** 45·——65·—, **szwedzka** 55·——75·— **tymotka** —·————·—, spirytus partas Tarnopol gotowy 17·60—18·—, na termina ·——— ekskontyngent 10·50—10·70.

Przy słabym ruchu ceny więcej nominalne, w owsie podaż silniejsza.

Bank rolniczy we Lwowie.

Targ zbożowy na Kleparzu. Kraków 26. maja. Targ dzisiejszy odbył się równie, jak piątkowy, przy nielicznych tranzakcyach, gdyż młyny z powodu słabego odbytu na mąkę, pokrywają tylko codzienne potrzeby i szukają przedewszystkiem suchego ziarna. Pomimo to ceny pszenicy i żyta zdołają się utrzymać. Owies i jęczmień były zaniedbane.

Płacono: pszenicę białą 7·30 do 8·30, czerwoną od 7·70 do 8·20, żółtą od 7·70 do 8·15, żyto od 6·50 do 7·—, jęczmień browarniany od 6·25 do 6·75, jęczmień na kaszę 5·40 do 5·80, owies od 5·90 do 6·30. Wszystko za 50 kg.

Bank gal. dla handlu i przemysłu.

Budapeszt, 28. maja. (Giełda zbożowa). Pszenica na październik 7·58, żyto na październik 6·66, owies październik 5·50, kukurudza na na lipiec 6·40, rzepak na sierpień 12·40—12·50.

Spirytus.

Wiedeń 27. maja. Spirytus kontyng. 41—41·20.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 26 maja. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4893 sztuk. W tem było z Galicyi 508 sztuk, z Bukowiny — sztuk. Przebieg targu był ożywiony. Ceny podniosły się o 50 h. Niesprzedanych pozostało 28 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 29 sztuk po 60 do 63 kor., 204 sztuk po 64 do 69 kor., 230 sztuk po 70 do 76 kor., 6 sztuk po 77 do 78 kor. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia sprzedawano po 62 do 74 kor., krowy podtuczone po 58 do 70 kor., bydło chude po 46 do 60 kor. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 27. maja. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11352 sztuk świń, między temi 4101 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 104 do 108 h., za galicyjskie młode świnie 84—104 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 22 maja 1903 r. bydła rogatego sztuk 413, cieląt sztuk 215, nierogacizny sztuk 57.

Płacono za 100 klg. bydła opasowego lepszej jakości od 64—70 kor., średniej jakości od 58—64 kor., cieląt od 62—66 kor., trzody od 80—86 koron.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Do Nr. 22 „Rolnika" dodany cennik Th. Konetzky Villa Christina Post Sackungen Baden.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

DOM KOMISOWO-ROLNICZY

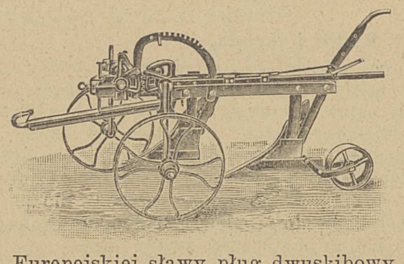
Stanisława Komornickiego

Lwów, ulica Grodecka l. 47. — Filia Kraków ulica Sławkowska Hotel Saski.

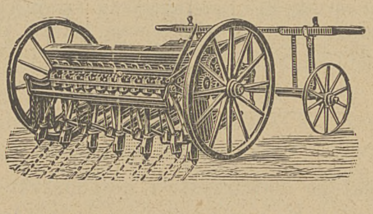
Jenerelna reprezentacya na Galicyę i Bukowinę fabryki maszyn rolniczych i urządzeń przemysłowych **H. CEGIELSKIEGO TOWARZYSTWO AKCYJNE w Poznaniu.**

Jeneralna reprezentacya fabryki maszyn żniwnych **THE PLANO MFG. w Chicago.**

Zastępstwo specyalnej fabryki siewników rzędowych **JANA PRACNERA w Rudnicach.**



Europejskiej sławy pług dwuskibowy **„Record“** fabryki H. CEGIELSKIEGO w Poznaniu.



poleca ze swoich składów we Lwowie i Krakowie

Wszelkie najlepsze maszyny rolnicze

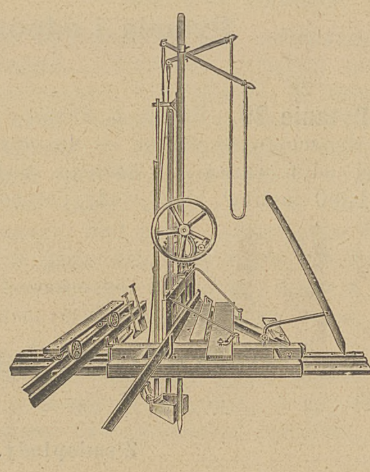
wypróbowane na konkursach i odznaczone w 1902 roku.

Wielkim złotym medalem na wystawie i konkursie w Wilnie.

Wielkim srebrnym medalem najwyższa nagroda na wystawia i konkursie w Poniewieżu na Litwie.

Wielkim srebrnym medalem państwowym najwyższa nagroda jubileuszowa na wystawie Towarzystwa politechnicznego we Lwowie.

Dyplomem honorowym najwyższa nagroda Gal. Tow. gospodarskiego na wystawie i konkursie w Kołomyi.

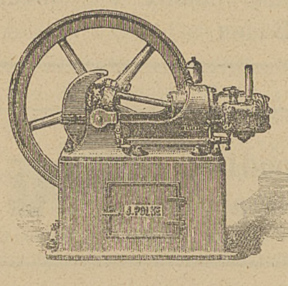


Cenniki, prospekty i oferty na żądanie bezpłatnie.

FABRYKA MOTORÓW

J. Polke, Wiedeń

V/2 Kohlgasse Nr. 24-28.



buduje motory najnowszej konstrukcyi z patentowymi wentylami, spotrzebowujące najmniej oliwy i gazu, jedno, dwu i więcej cylindrowe.

Miejski telefon 6876. **Bez kół rozpędowych.**

Motory dla każdego zgęszczonego i rozrzedzonego gazu, dla płynnych palnych materyałów, jak: benzyna, petrolin, benzol i spirytus z magn. elektr. sposobem zapalania, **z potrzebnymi regulatorami, bez korburatora.**

NOWOŚĆ!

Jedyne odpowiadające celowi urządzenie do motorów.

Dla gospodarzy! Motory do lokomobil (bez korburatora) dla benzyny, petroleum, benzolu i spirytusu.

Dla gmin zupełne urządzenia wodne, — motory dla oświetlenia elektrycznego i przenoszenia siły. Zapasowe motory dla kół poruszanych wodą albo Turbin przy niskim albo większym stanie wody.

Prospekty i kosztorysy wysela się. 9—12

Zarząd dóbr Żółtańce p. loco poszukuje do kupna dwa buhajki półkrwi Simenthal i jednego buhaja rasy Oldenburg w wieku 1 — $1\frac{1}{2}$ rokn.

Zarząd dóbr Balice o. p. Medyka ma do sprzedania buhajki rasy oldenburskiej w rocznym wieku. 6—12

Z powodu zwinięcia gospodarstwa po ś. p. Antonim Gniewoszu z Beska, jest do sprzedania w Załużu i Potoku. st. k. i telegr. Rohatyn 60 krów, 40 sztuk jałownika rasy simentalskiej, konie robocze, wszelkie narzędzia rolnicze, motory elektryczne, sprzedaż z wolnej ręki od 26. maja b. r. 2—3

Akademia rolnicza w Dublanach.

Zapisy do Akademii roln. w Dublanach, na rok szkolny 1903/4, rozpoczynają się dnia 15. września, początek 29. września.

Kurs w Dublanach jest trzyletni oparty z jednej strony o bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne, z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, mleczarnią, gorzelnią i t. p.

Warunki przyjęcia: egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum lub wyższej szkole realnej. Ci, którzy świadectwa dojrzałości nie posiadają, mogą być tylko wyjątkowo przyjęci, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu, który oznaczony jest w r. b. na dzień 30. września.

Potrzebne dokumenta przy wpisie są: metryka dowodząca, że kandydat ukończył 18 rok życia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności za czas wystąpienia ze szkoły i świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza zakładowego.

Wszyscy uczniowie obowiązani są mieszkać w domu zakładowym.

Całoroczne utrzymanie wraz z opłatą szkolną wynosi 926 K.

Dwanaście miejsc funduszowych bezpłatnych, z tych na rok bieżący jest 3 wolnych, liczne stypendya w kwocie od 200 do 600 koron rocznie ułatwiają uczniom pilnym, a niezamożnym pobyt w Akademii tutejszej. Stypendya moga być nadawane nowowstępującym słuchaczom w II. półroczu.

Bliższych informacyi udzieli na żądanie

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach (koło Lwowa).

Fabryka powozów





Patentowane pompy KLINGS'A

są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litrów. Ceny:

Drewniane Nr. 2. 3 4 5 6 7 m. głęb.
Kor. 29 32 36 40 49

Kute żelazne Nr. 3. wewnątrz i zewnątrz cynkowane, nie rdzewieją nie zatykają się
3 4 5 6 m. głęb.
Kor. 40 49 58 68

Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny kuty, sztuka 9 kor.



Józef Klings, Altrohtwasser

Szląsk austryacki. 3—10

Związek handlowy Kółek rolniczych

w KRAKOWIE (PIJARSKA l. 4)
i we LWOWIE (KOPERNIKA l. 2)

POLECA JAKO WYPRÓBOWANE I UZNANE ZA NAJLEPSZE:

Pługi dwuskibowe patent. **JANA CERWINKI** w Pradze.
Pielniki jedno- i wielorzędowe tegoż.
Siewniki rzędowe JANA PRACNERA w Czechach
Kosiarki, żniwiarki, wiązałki, „BUCKEYE“ słynnej ameryk. fabryki **AULTMANA, MILLERA i Sp.** w Akran (Ohio).
Grabiarki amerykańskie „New-Hollingsworth“
Przetrząsacze do **siana** amerykańskie widłowe, oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia do uprawy roli i sprzętu płodów.

UTRZYMUJE SKŁADY MASZYN I NARZĘDZI ORAZ CZĘŚCI ZAPASOWYCH W KRAKOWIE I LWOWIE.

KATALOGI I CENNIKI DARMO I OPŁATNIE!

1—6

Na sprzedaż

Z powodu zwinięcia stada:

1) Klacz pełnej krwi: Manon (King Arthur-Fortuna) ur. 1893 źrebna po og. Virad cena 1000 koron.

2) Klacz pełnej krwi Merveille (Bellweter-My-hope) ur. 1896 źrebna po og. Virad ze źrebicą tegoroczną po „Bajazzo“ cena 1000 koron.

3) Klacz pełnej krwi „Mignon“ (Trebevics-Manon) ur. 1900 cena 1600 koron.

4) Ogierek pełnej krwi „Morbleu“ (Trebevics-Manon) ur. 1901 cena 1200 koron.

5) Czwórka jukierów gniadych czteroletnich po og. „Puchner“ bardzo ładne, dobrane i szybkie. Cena 3000 koron.

3—3 **Zarząd dóbr: Hrehorów p. Żurów.**

Węgle kamienne z kopalni „Saturn“ w Królestwie Polskiem Kalori **6577.**
Węgle kamienne krajowe z Sierszy, oraz najlepsze marki **Górno-Szlązkie Koks. Węgle kowalskie.**

Sikawki ogrodowe i ogniowe.
Węże gumowe dla gorzelń i browarów.
Węże parciane. Pompy.
Pługi **Eberhardta**

sprzedaje

LWOWSKIE BIURO HANDLOWE

Z. MAJEWSKI

ulica Kościuszki l. 4. 4—30

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.